

BIMULETYN

177

6.09.1993 r

SOLIDARNOŚĆ

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA

Powiedzili w Radomiu

Dlaczego Solidarność?

Ewa Tomaszewska

Dlaczego Solidarność bierze udział w wyborach? - Reprezentacja naszego Związku w poprzednim parlamencie była bardzo niewielka. Generalnie, o tym, że było tam przedstawicielstwo środowisk o najwyższych dochodach, świadczyć może to, w jaki sposób potraktowano wniosek Związku o utrzymanie wysokości podatku od osób o najwyższych dochodach na poziomie 50 procent. Przy przeliczaniu podatku, z poprzedniego systemu na nowy, obniżono podatki osobom o najwyższych dochodach o 10 procent. Nasz wniosek, by tego obniżenia nie dokonywać, odpadł. Co to znaczy? - To znaczy, że w Sejmie więcej było ludzi, którym zależało na zachowaniu tych dużych dochodów. Czyli była tam nadreprezentacja środowisk o wysokich dochodach. A w kraju jest zdecydowanie więcej osób o dochodach niskich. Takie przedstawicielstwo nie było rzeczywistym, oddającym obraz naszego społeczeństwa. To jest nieprawidłowe i dlatego, m.in., Związek bierze udział w tych wyborach.

Jest jeszcze jeden dosyć istotny powód: sprawa kosztów reform. To w końcu Solidarność walczyła o prawo do reform. W tej chwili odbywają się one przy niewielkim naszym wpływie na ich przebieg. A odbywa się to głównie kosztem najuboższych środowisk i na to nie możemy się zgodzić.

Jacek Smagowicz

Jako członek Komisji Krajowej napotykam na takie bariery: bezczynność urzędów łącznie z prezydenckimi, rządowymi, samorządowymi, bezkarność decydentów, bezprawie i zmasowany atak haselkowy partii. Przypominam hasło z poprzedniej kampanii wyborczej: "Solidarność jest jedna, a partii jest wiele". - I wszystkie kosztują. I dlatego tak się to odbija na naszych płacach. Wiem, że razem z innymi kolegami, staję wobec agentury, mafii albo KGB-owskiej, albo włoskiej ale mafii - wobec wmawiania nam, że demokracja, społeczeństwo obywatelskie, Solidarność działająca zgodnie z prawem, to jest postępowanie jak najbardziej mafijne - abyśmy się dostosowali.

Solidarność idzie do wyborów i słusznie.

Chcę zdementować jedną rzecz, którą wmawia się na konferencjach prasowych, że Solidarność idzie pierwszy i ostatni raz do wyborów. Chciałbym powiedzieć, w swoim imieniu i tych na sali: Solidarność idzie do wyborów i pójdzie jeszcze raz, jeśli naród nie otrzyma nowej Konstytucji i praw, sprawnego rządu, takiego który by zarządzał tak, aby rachunek ekonomiczny był spleciony ze sprawiedliwością społeczną.

GŁOSUJ NA ÓSEMKE

Prezentujemy kandydatów NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska do Sejmu:

BARBARA KACA-ERM**ANDRZEJ BELINA*****ADAM BOCHEŃSKI**

25 sierpień - Solidarność połowy Polski w Radomiu

Przewodniczący KK Marian Krzaklewski, 25 sierpnia gościł w trzech miastach naszego województwa. W godzinach przedpołudniowych odwiedził Warkę. W tamtejszych Zakładach Browarskich, przy udziale kandydatów do parlamentu Solidarności Ziemi Radomskiej, spotkał się z przedstawicielami Komisji Zakładowych zrzeszonych w TKK Warka oraz mieszkańcami.

W godzinach południowych przewodniczący był gościem Pionek. Pionkowska Solidarność, w wypełnionej sali OKU "Kasyno", przyjęła Mariana Krzaklewskiego owacjami. Tu również obecni byli nasi kandydaci do parlamentu.

Trzecim miastem, które odwiedził nasz przewodniczący, był Radom. Ze związkowcami Ziemi Radomskiej spotkali się także liderzy naszego Związku, kandydaci do parlamentu oraz reprezentanci Solidarności południowej Polski. Gościliśmy Solidarność z regionów: Cwałmskiego, Częstochowskiego, Dolnego Śląska, Delegatury ZR Dolny Śląsk w Wałbrzychu, Mazowsza, Podbeskidzia, Podkarpacia, Piotrkowskiego, Rzeszowskiego, Śląska Opolskiego, Śląsko Dąbrowskiego, Środkowo-Wschodniego, Świętokrzyskiego, Zagłębia Miedziowego, Ziemi Łódzkiej, Ziemi Przemyskiej i Sandomierskiej.

Przedwyborcze spotkanie Solidarności poprzedziła Msza święta w Katedrze Radomskiej. Mszę Świętą odprawił duszpasterz świata pracy - Ksiądz Prałat Marian Cukrowski. W homilii, którą wygłosił do członków Solidarności nawiązał do proklamowanego Słowa Bożego mówiącego o konieczności odnowy wewnętrznej, byśmy nie stali się jako faryzeusze, oraz prosił o stałą modlitwę, szczególnie do Matki Polski, Pani Jasnogórskiej.

W przeddzień uroczystości w Częstochowie, powtórnego zawierzenia Kościoła i Polski Matce Bożej, Ksiądz Prałat powiedział: *Ojciec Święty mówił do Polaków 2 maja: " Nie myślmy, że teraz tej wielkiej modlitwy na Jasnej Górze nie potrzeba, dziś jest ona najmniej potrzebna, a może jeszcze bardziej, żeby obronić wolność przed innym naciskiem". Wolność można utracić od zewnątrz, może mi ktoś tę wolność zabrać; większe niebezpieczeństwo dla wolności, większe zagrożenie pochodzi od wewnątrz. Gdy myślimy, że jesteśmy wolni i tej wolności źle używamy i ją rozpraszamy - na to nie ma innej mocy jak ta Jasno-*



górska moc wielkiej modlitwy." - Łączę się w prośbie o tę modlitwę całego narodu, abyśmy nie rozproszyli tej wolności, bo i takie doświadczenia mamy za sobą. (...) Najmilsi, członkowie i sympatycy Solidarności, jakież to są straty, które przygotowuje dzisiaj wróg, by nas gnębić, by nas rozbić, by osłabić naszą wewnętrzną jedność, osłabić w nas solidarność serca, solidarność ducha? - Tą stratą dziś, jest rozpraszenie i stanie nienawiści Polaka na Polaka. I dlatego też obroną naszą, jak zresztą daliśmy tego dowody, jest modlitwa, o którą tak bardzo prosił Ojciec Święty. (...)

I dlatego proszę, kiedy tu jesteśmy, kiedy mamy rozważać, kiedy mamy zastanawiać się nad losami naszej Ojczyzny, Narodu, nad wolnością, którą odzyskałyśmy za tyle cierpień i tyle prześladowań i tyle nieraz upokorzeń, chcemy ją za wszelką cenę utrzymać. Wolność, która będzie oparta na Ewangelii Św., bo nie ma innej wolności synów, dzieci Bożych - jak mówi Jezus Chrystus - jak tylko drogą, która prowadzi przez Ewangelię. I dlatego dobrze, że mamy w Ojczyźnie takich ludzi, którzy doceniają te wartości które są w Ewangelii, w nauce Kościoła. To nie są wartości przeciw ludziom i przeciw Ojczyźnie, ale są to wartości, które łączą cały naród w jedno. (...)

Królowo Polska, masz w opiece naród Polski, który przechodzi tak ciężkie chwile, naród, który zawsze prosił Cię o pomoc, o wsparcie duchowe w różnych zawierzeniach, natchnij nas swą mądrością w naszej działalności związkowej i solidarnościowej pracy."

Uczestnicy Mszy Świętej, prowadzeni przez Regionalny Poczest Sztandarowy NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska, przemaszzerowali ulicami miasta do hali "Broni", gdzie odbyło się centralne spotkanie Solidarności południowej Polski. Leszek Szewc - członek Prezydium KK, a obecnie pełnomocnik Karajowego Komitetu Wyborczego, otwierając to spotkanie powiedział: "Dwa dni temu byliśmy w Wałbrzychu, by wspomóc strajkującą Porcelanę, winniśmy również zrewanżować się Radomiowi. - Związek idzie pod hasłem NSZZ Solidarność w obronie Twoich praw - to tu w Radomiu w 1976 roku złamano prawa pracownicze, złamano prawa ludzkie."

O ważnych sprawach dla kraju, dla Związku, dla społeczeństwa mówili i przekonywali do głosowania na Solidarność: Marian Krzaklewski, Jacek Smagowicz, Ewa Tomaszewska i Zbigniew Romaszewski. Liderzy Związku odpowiadali również na pytania uczestników. W przerwie związkowej mieli okazję do wymiany poglądów i doświadczeń.

Już prawie przed godziną dwudziestą, kilkuset-osobowa grupa Solidarności, ulicami miasta, udała się pod pomnik Czerwca '76, gdzie poszczególne Regiony, oddając hołd skrzywdzonym Robotnikom Radomia, złożyły kwiaty.

Przy Pomniku Marian Krzaklewski powiedział: *Właśnie po 76 roku, po wielu dyskusjach między robotnikami, naukowcami, także przy współudziale naszych duszpasterzy, stworzyła się koncepcja wolnych związków zawodowych, pomysłu politycznego na odzyskanie niepodległości przez Polskę, na zmianę systemu - i dlatego w tym historycznym miejscu trzeba podkreślić, iż miejsce to stało się początkiem koncepcji walki pracowników o niepodległość i o prawa pracowników. W tym miejscu trzeba podkreślić również, że nie zakończyliśmy jeszcze tego procesu. Struktury wolnych związków zawodowych zbudowaliśmy w oparciu o zasadę walki bez przemocy, o zasadę dialogu, dialogu społecznego, konsekwentnego, wpisanego w system prawny. Musimy kontynuować tę radomską lekcję i te radomskie doświadczenia, wpływając w dalszym ciągu na kształtowanie podstawowych praw pracowniczych. Klamrą spinającą te historyczne wydarzenia z naszymi aktualnymi doświadczeniami są słowa Ojca Świętego wpisane na tej tablicy pamiątkowej. Po odczytaniu słów, wypowiedzianych przed dwu laty przez Ojca Świętego Jana Pawła II, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska Andrzej Belina, w serdecznych słowach, pożegnał naszych gości.*

A.R.

*WYBORY*WYBIERZ SOLIDARNOŚĆ*WYBORY*



Barbara Kaca-Erm - urodzona w Radomiu, w 1955r. Zawód - technik dentystyczny. Mężatka, dwoje dzieci. Pracuje w służbie zdrowia przy Zakładach Metalowych "Łucznik" w Radomiu. Swoją działalność społeczną rozpoczęła, wstępując do NSZZ "Solidarność" w Kombinacie Metalurgicznym "Huta Katowice". Pełniła tam funkcję męża zaufania do czasu delegalizacji Związku. Po reaktywowaniu NSZZ "Solidarność" pełniła ją nadal. Od 1990r, jest przewodniczącą Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w Przemysłowo-Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Radomiu.

Nigdy nie należała do partii. Uznaje, że "Solidarność" jest jedyną organizacją reprezentującą i broniącą praw każdego pracownika.

- Podczas pierwszej prezentacji kandydatów, powiedziała Pani, że wejście "Solidarności" do parlamentu jest konieczne, by zdobyć siłę dla wszystkich członków w Związku. Rozumiem, że Pani zdaniem, posiadanie przez Solidarność własnej reprezentacji w Sejmie, w ogóle w parlamencie, podniesie rangę związkowców na szczeblu komisji zakładowych...

- Takie jest moje zdanie. Wiemy, że ostatnimi czasy, Związek był osłabiony przez decyzje "na górze" wszystkich tych, naszych, niby-reprezentantów, którzy nie byli działaczami stricte związkowymi. Widzę potrzebę wejścia nowych ludzi, którzy pracują w Związku na poziomie "zerowym", w zakładach pracy. Oni są ludziom najbliżsi.

- Czy Ci nowo wybrani parlamentarzyści mieliby pełnić rolę lokomotywy Związku? Czy to ma Pani na myśli?

- Tak. I ciągle, mam na myśli bliskość tych, którzy mieliby wejść do parlamentu z ludźmi najbardziej potrzebującymi pomocy, czyli pracownikami.

Ja najwięcej mogę powiedzieć o sferze budżetowej, mnie to akurat dotyczy. Znam się na swojej działce i wiem, że są ogromne zaniedbania na tym polu. Nie można pozwolić na to, żeby służbę zdrowia zostawić sobie samej. Muszą wyjść jakieś dyrektywy. Widzimy, że tu się wszystko wali.

- Będzie Pani zapewne sprawy służby zdrowia traktować priorytetowo?



*WYBORY*WYBIERZ SOLIDARNOŚĆ*WYBORY*



Tak. Ostatnie strajki służby zdrowia były ogromnym przeżyciem dla pracowników. Nie jest tak łatwo, w sferze budżetowej, zdecydować: strajkujemy. Ma się wówczas do czynienia z ogromną presją społeczeństwa i odpowiedzialnością przed pacjentami, przed swoim sumieniem. Nie jest też łatwo przeprowadzić strajk służby zdrowia. Ale 98-procentowy udział pracowników w referendum, świadczy o wielkiej determinacji. Praca w służbie zdrowia jest utrudniona niedostatkami finansowymi, brakiem sprzętu itd. To nie jest tak, że my chcemy więcej pieniędzy dla siebie - jak to przedstawiały środki masowego przekazu. Chodzi o to, byśmy mieli zabezpieczoną możliwość pracy. Może stać się wkrótce tak, że będziemy tylko przychodzić do pracy, a nie będziemy pracować, bo nie będzie czym. To jest największa tragedia. I to muszą ludzie zrozumieć. A myślę, że zrozumieli... Kiedy przeprowadzaliśmy strajk ostrzegawczy 5 maja, nie spotkałam się z opiniami negatywnymi, a całodobowy strajk 10 maja był przyjęty przez ludzi w sposób solidaryzujący się z nami.

- Zatem Wasz strajk był manifestacją, że w służbie zdrowia jest bardzo źle, że tak dalej się nie pociągnie...

- Państwo nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za pacjenta, za leczenie, za profilaktykę.

- Spójrzmy w przyszłość. Czy jest Pani zdania, że rozwiązania problemów służby zdrowia należy zostawić wyłącznie rządowi i budżetowi? Czy Związek będzie wnosił własne propozycje?

- Muszą być rozwiązania systemowe. Nie można pozostać finansowania tylko budżetowi, gdyż może przyjść taki moment, że służba zdrowia całkiem padnie, nie będzie w stanie funkcjonować. Muszą przyjść rozwiązania systemowe, rozpoczynające się od reformy ubezpieczeń społecznych. Fundusz ubezpieczeń społecznych pochłaniany jest przez emerytury i renty, zasiłki. Na wydatki rzeczowe nie ma pieniędzy. Na tym służba zdrowia traci. Zmiana systemu ubezpieczeń społecznych byłaby dopiero początkiem reformy służby zdrowia. Jeżeli tego nie będzie, nic się nie zmieni.

- W jakimś stopniu służba zdrowia chyba już się reformuje; powstają gabinety prywatne, spółdzielnie lekarskie...

- Tak, ale prywatna służba zdrowia będzie tylko dla wybranych. Trudno wymagać, by człowieka żyjącego na granicy minimum socjalnego, stać było na prywatne leczenie. Jeżeli już ktoś sobie na to pozwala, to czyni to kosztem wielkich wyrzeczeń.

- Czy możliwe jest, by służba zdrowia była wyłącznie prywatna?

- Absolutnie sobie tego nie wyobrażam. Teoretycznie mogłoby tak być. Prywatna służba zdrowia może istnieć tylko jako jeden z elementów.

- Byłoby to możliwe jedynie przy bardzo bogatym społeczeństwie?

- Nigdzie na świecie nie ma służby zdrowia wyłącznie prywatnej. Państwo jest zobowiązane do dbania o zdrowie swoich obywateli. Tego nie da się uniknąć, z tego państwo nie może się w żaden sposób "wywinąć".

- Pani Barbaro, mówiła Pani również, podczas prezentacji, że uchwały programowe ostatniego Zjazdu Delegatów Solidarności są Pani bardzo bliskie. Jak to rozumieć?

- One poruszają bardzo ważne dla świata pracy sprawy. Dotykają tych problemów, które większości ludzi dotyczą: godziwego wynagrodzenia, zabezpieczenia warunków socjalnych - a to jest najbardziej ważne dla ludzi, którzy pracują, a w sumie nie wiedzą dla kogo, po co i dlaczego.

- Czy ma Pani jakieś szczególne, osobiste przemyślenia, które chciałaby Pani swoim wyborcom przekazać?

- Mój stosunek do wykonywanej przeze mnie pracy, wyznacza mi kierunek działania. Zawsze bliscy byli mi ludzie. Kiedy powstała Solidarność, poczułam, że to ta organizacja, dzięki której mogę ludziom pomagać. I to kierunkuje moją pracę. Nie jest to może wielka płaszczyzna do działania - tak jakby się to mogło wydawać - ale na swoim polu mam pewne osiągnięcia i czuję ogromną satysfakcję z tego co robię. Wiem, że ludzie darzą mnie zaufaniem, a ja to zaufanie odwzajemniam. Wiedzą, że gdy poleci mi się załatwienie jakiejś sprawy, poprosi o pomoc, "stanę na głowie", by problem rozwiązać - choć nie zawsze się to udaje. Nie wszystko jest od nas zależne...

- Są zarzuty, że Solidarność niepotrzebnie startuje do wyborów, bo w Sejmie - głównie - tworzy się prawo. A zatem nie jest to miejsce dla związku zawodowego. Jak Pani widzi tę kwestię?

- Udział związku zawodowego, działaczy Solidarności w Sejmie widzę jako kroplę zdrowego rozsądku, która będzie w stanie zapanować nad emocjami, nad pięknymi mowami, pełnymi słów, a pozbawionymi treści.

- Kropla oznacza niewiele. Zatem nie musimy się "bać", że Solidarność zdobędzie większość w Sejmie, nie będzie więc musiała tworzyć rządu?

- Moje zdanie jest takie: dosyć parasola ochronnego Solidarności. Byliśmy buforem, który łagodził nastroje, napięcia - i to zemściło się na nas.

- Nowy klub parlamentarny Solidarności jakie miałby zadanie w Sejmie?

- Podstawowe zadanie: niedopuszczenie do niekorzystnych ustaw, które decydują o życiu człowieka, ludzi, tych żyjących w ogromnej biedzie, płacą ogromnymi poświęceniami.

- Czy tę rolę widziałyby Pani tak: jeśli inni będą wnosili słuszne - według Związku - rozwiązania, ustawy, Solidarność powie - tak, jeśli niestosowne...

- ...absolutne veto.

- Jeśli natomiast nie będzie wnioskodawców ustaw w ważnych dla Polski kwestiach, Solidarność będzie również twórcą projektów aktów prawnych?

- Tak właśnie widzę rolę przyszłych parlamentarzystów Solidarności. Gdybym wśród nich się znalazła, taką politykę bym preferowała.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała Anna Rajchert

*WYBORY*WYBIERZ SOLIDARNOŚĆ*WYBORY*



Andrzej Bellina - urodzony w 1958 r. w Radomiu. Wykształcenie wyższe techniczne.

Członkiem NSZZ "Solidarność" jest od września 1980r. W 1981 roku brał czynny udział w 49-ciodniowym strajku okupacyjnym w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu. Po wprowadzeniu stanu wojennego wyrzucony z pracy. Do kwietnia 1982 roku nie mógł znaleźć zatrudnienia. W kwietniu tegoż roku rozpoczął pracę w przedsiębiorstwie PKP, w Dęblinie. Do Radomia powrócił w 1985 roku. W 1988 brał udział w reaktywowaniu działalności związkowej w swoim zakładzie - Stacji PKP w Radomiu, a od wiosny 1989 w Międzyzakładowej Komisji Regionalnej NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska. W marcu 1989r. został członkiem Prezydium MKR, a następnie jej wiceprzewodniczącym. W lutym 1990r. powrócił do pracy w PKP i działalności związkowej w Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność".

W 1989r. był członkiem Komitetu Obywatelskiego Ziemia Radomska "Solidarność" i organizował kampanię wyborczą jego kandydatom. W lutym 1992r. został wybrany na przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska i funkcję tę pełni nadal. Jest także członkiem Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność".

Nie był i nie jest członkiem żadnej partii. Sam mówi: "Zawsze bliska była mi "Solidarność" i jej ideałom pozostaję wierny. Moja dotychczasowa działalność pozwoliła mi dobrze poznać problemy ludzi pracy i województwa radomskiego, a zdobyte doświadczenie w działalności społeczno-politycznej i gospodarczej, mogłoby zaowocować w pracach przyszłego Sejmu".

- Na spotkaniu w "Radoskórce" deklarowałeś, że będziesz chciał w sposób szczególny poświęcić się w Sejmie trzem zagadnieniom: bezrobociu, przekształceniom własnościowym, dekomunizacji i lustracji. A zatem pomówmy o pierwszym - bezrobociu. Jakie widzisz możliwości uporania się z tym poważnym problemem?

- Kwestie związane z bezrobociem są ściśle powiązane z przekształceniami własnościowymi. Restrukturyzacja i prywatyzacja przedsiębiorstw, które się w tej chwili dokonują, są jednym z podstawowych czynników zwiększających bezrobocie. Przekształcenia w wielu zakładach polegają na tym, że część załogi jest zwalniana. Nie zawsze jest to potrzebne. Są przykłady, niestety nieliczne, że inwestor zainteresowany zakupem całości lub części przedsiębiorstwa, gwarantuje przez jakiś okres (rok, dwa a nawet trzy) zatrudnienie załozde. Natomiast tym, którzy zgodzą się odejść sami, wypłacić trzyletnią odprawę.

- Czy popierasz koncepcję Mariana Krzaklewskiego, tzw. "przedsiębiorstw bazowych", którą ja rozumiem w ten sposób: W danym regionie jest kilka czy kilkanaście przedsiębiorstw mających zbyt i biorących na siebie główny ciężar utrzymania miejsc pracy. Przedsiębiorstwa te są wspierane finansowo i doinwestowywane, by mogły w sposób właściwy prosperować?

- Podchodzę do tego z mieszanymi uczuciami. Wydaje mi się to trochę sztuczne. Coś co jest sztuczne, życie zwykle weryfikuje samo, często ze skutkiem negatywnym.

Wracając do bezrobocia. Przeciwdziałanie bezrobociu, to przede wszystkim nowe miejsca pracy.

Będą firmy, w których w trakcie przekształceń, zwolnień nie uniknie się. Nie może być jednak tak, że gdy ludzie idą na zasiłek, nikt się nimi nie interesuje. Przechodzą pod opiekę socjalną, jest to kolejny dramat. Ostatnio wystąpiła taka "produkcja" bezrobotnych w Radomiu, że jest to przerażające. Nie ma dobrze zorganizowanego przekwalifikowania zawodowego, proponowania czegoś nowego. A powinno być inaczej. Jeśli jest grupowe zwolnienie, ktoś idzie na zasiłek, ma pomysł, powinien mieć możliwość otrzymania kredytu czy z biura pracy, czy z jakiejś wyspecjalizowanej instytucji, ale kredytu na zdrowych warunkach. Obecnie udzielane kredyty, to w zasadzie nie kredyty, to danie pieniędzy, o których wiadomo, że w większości nie będą spłacone.

Konieczne jest również doradztwo. Są ludzie energiczni, którzy dadzą sobie radę, ale są też zagubieni. Chcemy to ruszyć na zasadzie "okienek" w biurach pracy. Pracownikiem byłaby osoba refinansowana przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych - fachowiec, zajmujący się wyłącznie sprawami doradztwa.

- Czy Związek miałby nad tym patronat?

- Tak, Związek by to nadzorował. Oczywiście nie na zasadzie właściciela, ale w porozumieniu z biurem pracy, z ministerstwem. Osoba tam zatrudniona musiałaby mieć pewne predyspozycje. Przeprowadzałaby rozmowę, doradzała.

Kolejna sprawa. Nie będzie popularne to, co w tej chwili powiem. Części ludziom na pracy nie zależy. "Kombinują" na zasadzie: przepracują przez okres konieczny do nabycia praw do zasiłku, rok biorą zasiłek, jednocześnie dorabiają i żyją całkiem przyzwoicie. Później "załatwiają" pracę na pół roku itd.


- Nie myślą o przyszłości?

- Jest pewna grupa ludzi, którym to pasuje. Tu powinna być weryfikacja, takie przypadki winny być eliminowane, a przynajmniej ograniczane.

- Kolejne zagadnienie: przekształcenia własnościowe. Czy w ogóle jesteś za prywatyzacją, za jej przyspieszeniem?

- Tak, ale na zasadach, jakie na wstępie zasygnalizowałem, przytaczając przykład dobrze prosperującej firmy, w której "Solidarność" z własnych pieniędzy wynajęła fachowców od przekształceń, od spraw socjalnych, prawników, ekonomistów, socjologa. Sporządzili oni umowę, w której sprawy pracownicze i socjalne są bardzo dobrze dograne.

- Czy jesteś za stosowaniem różnych form prywatyzacji, czy jakąś formę byś szczególnie preferował?

- Działanie na zasadzie schematów jest błędem. 

*WYBORY*WYBIERZ SOLIDARNOŚĆ*WYBORY*



- Musi być silny siłą finansową, ekonomiczną - tak to rozumiem.

- Konieczna jest zatem dobra kondycja finansowa przedsiębiorstwa, by było czym dzielić. Wówczas związek zawodowy, pełniąc swoją rolę, pilnowałby, by w zyskach uczestniczyli pracownicy, by podział tego zysku był możliwie sprawiedliwy. Czy masz inny pogląd na ten temat?

- To jest bardzo skomplikowana sprawa. Dokończę jednak poprzednią myśl. Jest tak: dyrektor nie zgadza się na proponowaną przez związek wysokość podwyżki. Pytam, czym to argumentuje. Okazuje się, że decyzja nie wynika ze złej kondycji zakładu, ale z istnienia hamulca w postaci popiwku. Za jedną złotówkę podwyżki będę musiał zapłacić trzy karne złotówki - mówi dyrektor i już na wstępie negocjacje się urywają. Ta sytuacja powoduje zdenerwowanie u pracowników, a to dalej prowadzi do konfliktu ze związkami.

- Czyli mamy do czynienia z barierą nie do przebycia przez związek, zamknięciem drogi do korzystania z jego praw?

- To jest jeden z poważnych argumentów, ale sytuacji takich jest wiele. Pomówmy o zakładach, gdzie jest zła kondycja finansowa. Często nie wynika ona ze złego zarządzania. Wiele zakładów zmieniło strukturę zarządzania, dokonało zwolnień grupowych. Stały się bardziej wydolne ekonomicznie. Mimo to, płace są tam na bardzo niskim poziomie i nie dlatego, że pracownicy są złymi fachowcami, choć próbuje się tak to nazwać. Mamy wysoko wykwalifikowaną kadrę, np. w Łuczniku, która zarabia 1,5-2 mln zł. Jest to antymotywacyjne. Udowodnili to - nie Solidarność - ale eksperci krajów rozwiniętych gospodarczo. Niska płaca jest antymotywacyjna. Jakie są dalsze tego skutki, zarówno na płaszczyźnie materialnej i niematerialnej? - Ma to wpływ na rozluźnienie dyscypliny pracy, mniejsze zaangażowanie w pracy - to dalej skutkuje mniejszym zyskiem przedsiębiorstwa, a w skali makro, nie prowadzi do poprawy gospodarki państwa. Jest to system nacyfny połączonych. Pracownik, który mało zarabia, nie ze swojej winy, nie ma, z kolei, czym zapłacić za czynsz, energię i jednocześnie wyżywić rodzinę. Opłaty te są obowiązkowe, płaci więc ostatnią złotówkę, by mu np. nie odcięto energii. Ta sytuacja jest przyczyną stresów pracownika. Następuje niszczenie wewnętrzne - to jest ten wymiar niematerialny. To nie życie, to wegetacja. Tu dochodzimy do miejsca, w którym konieczne jest pytanie o godność człowieka.

Stresy przekładają się na pracę.

- I przestaje być pracownikiem wydajnym, bo jest głodny i znerwicowany...

- ...przestaje funkcjonować w tym systemie pracy. A najważniejszym ogniwem tego systemu jest człowiek.

- Trudno chyba mówić o rozwoju kraju, przy wyniszczonym biologicznie społeczeństwie?

- Dlatego jestem przeciwnikiem teorii liberalnej. Ona wnosi rozwiązania, które powodują, że człowiek nie jest podmiotem w stosunku pracy, ale przedmiotem.

Często słyszymy, że Związek stosuje społeczną naukę Kościoła, o tę naukę Solidarność oparła swoją strategię. Co to oznacza? - Nie można człowieka postawić w jednym rzędzie ze środkami produkcji, a więc: ziemią, kapitałem, narzędziami, maszynami. Ma być podmiotem, twórcą, który korzysta z tych środków produkcji i mają być mu pomocne w

wykonywaniu pracy. - To jest chyba w najkrótszych słowach rozumienie nauki społecznej Kościoła. Było to zawarte w uchwale programowej IV Zjazdu i ja się z tym utożsamiam w pełni. W nauce społecznej Kościoła jest również mowa o tworzeniu stosunków partnerskich między pracodawcą i pracobiorcą - czego antyprzykładem jest wałbrzyska "Porcelana". Tam wystąpiło to, czego Związek obawiał się najbardziej: powrót do pierwotnego kapitalizmu. Ale widzę, że teoria liberalna do tego zmierza.

- Mamy chyba jako społeczeństwo skłonności do prezentowania postaw skrajnych. Czy nie uważasz, że właściwym modelem stosunków między opcją liberalną, jak i innymi partiami, a związkami zawodowymi powinien być dialog, wymiana poglądów, a nie likwidacja przeciwnika, w tym wypadku związków zawodowych, czego życzy sobie np. Pan Tusk?

- Poglądy innych szanuję. Każdy ma prawo do własnych poglądów, nawet liberalnych, komunistycznych, socjalistycznych, konserwatywnych itd. Ale te poglądy jednej opcji nie mogą stać się podwalinami do tworzenia filozofii rządzenia.

- Nie mogą być przekładane na całokształt stosunków społeczno-politycznych, tak to rozumiesz?

- To są sprawy bardzo skomplikowane, wkraczamy już w świat wielkiej polityki.

To co Pan Tusk proponuje jest zagrożeniem dla świata pracy. Mam prawo moralne, jako Bocheński, do takich stwierdzeń. O zagrożeniach ze strony liberalizmu mówiłem już półtora roku temu. Ta szkodliwa filozofia przekładana jest na rządzenie i dalej na akty prawne. Są to rozwiązania nie tylko antyzwiązkowe, ale również antypaństwowe.

- Zakładając poszanowanie dla innych poglądów, jak - Twoim zdaniem - powinien być traktowany związek zawodowy w cywilizowanym, demokratycznym kraju?

- Pan Tusk proponuje nam rozwiązania, które są stosowane na Zachodzie, gdzie związków nie ma w zakładzie. Jest tylko mąż zaufania, a związek poza. Tylko, że tam pracowano na to 100, 200 lat i nie było tam komunizmu. Jeśli będzie u nas partia propracownicza, związek zajmie się sprawami, do których został powołany. Najpierw jednak musimy dopracować się właściwego systemu prawnego.

Poza tym, czy partie liczące kilkuset członków mają prawo decydowania o losach, nie tylko grupy związkowców płacących składki, ale całego świata pracy. Przecież związek występuje w interesie wszystkich pracowników, począwszy od sprzątaczk (z całym szacunkiem) do profesora uniwersytetu. Jak związek ma wywalczyć przełożenie praw pracowniczych na ustawy, rozporządzenia, jeśli nie znajdzie się w parlamencie? Poza tym, czy prawa związków zawodowych są rzeczywiście takie wielkie? - jak to mówi Pan Tusk, że aż są zagrożeniem dla demokracji? - A może to polityka liberalna jest zagrożeniem dla tej demokracji. Jeśli ustawy ograniczające prawa związkowe przeszłyby, nie wiem czy nie skończyłoby się to restrykcjami państw o rozwiniętej demokracji. Związki są bardzo ważnym czynnikiem demokratyzacji państwa - już o tym mówiłem. To nie jest nasz wymysł. To też wynika z doświadczeń państw zachodnich, które tak często stawiają za przykład liberalowie. Powołujmy się zatem nie tylko na rozwiązania gospodarcze Zachodu, ale i na poszanowanie praw człowieka. Stosujmy rozwiązania proponowane przez Europejską Kartę Praw Człowieka, Międzynarodową Organizację Pracy. Przed-



*WYBORY*WYBIERZ SOLIDARNOŚĆ*WYBORY*

stawiamy ludziom wszystkie zagadnienia, nie tylko te wygodne dla ideologii liberalnej. Ograniczanie praw związkowych jest zamachem na demokrację.

Przytoczę wypowiedź p.Tuska, który był w Starachowicach. Cytuję: żadna własność państwowa, czyli urzędników, społeczna, czyli niczyja, ani akcjonariat pracowniczy nie zapewnią rozwoju przedsiębiorstwa. Według p.Tuska tylko kapitalista, właściciel prywatny gwarantuje sprawne działanie firm." Możemy się tylko modlić, żeby był uczciwy." - mówił lider KLD. - Jak to modlić się? Jestem wierzący, wiem że Bóg jest wszechmocny, ale czy trzeba pozostawiać działanie tylko Bogu, by ktoś był uczciwy? Muszą być rozwiązania systemowe, prawne.

W Stanach Zjednoczonych został wprowadzony akcjonariat pracowniczy. W 1974 roku ukazała się ustawa o akcjonariacie pracowniczym, a główny inicjator jej, tak to przedstawiał na forum Kongresu: "Polityka zarządzania wymaga podejmowania strategicznych decyzji przy aktywnym udziale i wsparciu pracowników". Doświadczenie uczy - dowodził, że tam gdzie pracownicy są udziałowcami znacznej części swojego przedsiębiorstwa, obserwuje się zwiększoną wydajność, lepsze zyski i więcej dobrej woli, oraz mniej napięć między dyrekcją a pracownikami. Czy myśmy to stworzyli, czy to jest demagogia Solidarności? - jak to niektórzy przedstawiają - nie. To jest doświadczenie państw zachodnich. I w tym akcjonariacie pracowniczym pracuje kilkanaście milionów ludzi w St.Zjednoczonych. Liberałowie proponują: nie dać pracownikom. Były takie głosy, że jeżeli dać pracownikom akcje, to oni je sprzedadzą.

Jestem ogromnym przeciwnikiem takiego traktowania sprawy.

Teraz trochę historii. Liberalizm powstał na przełomie XVII i XVIII wieku. Zakładał wolną grę sił gospodarczych, politycznych, bez jakiegokolwiek ingerencji państwa. Państwo miało występować tylko i wyłącznie w sprawach bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego: czyli zajmować się armią i policją. Pozostałe sprawy miały być poddane wolnej grze sił gospodarczych i politycznych, bez wtrącania się państwa i innych organizacji społecznych czy politycznych. I tu mamy podobieństwo do wypowiedzi p.Tuska. Ale skutki tej polityki są opłakane. Niestety. Nie zadawała mnie, że przechodząc się ulicami Żeromskiego widzę wspaniałe witryny sklepów, neony itd. To nie jest rozwój państwa. Powiem, że państwo jest rozwinięte, kiedy będzie silne swym społeczeństwem, siłą nabywczą tego społeczeństwa, tego szarego obywatela.

"Niewidzialna ręka rynku wszystko załatwi" - skutki takiej polityki są opłakane, na co mamy przykłady w przemyśle i rolnictwie.

Dzięki czemu państwa zachodnie, po drugiej wojnie światowej tak rozwinęły się gospodarczo? - dzięki interwencjonizmowi państwa. Obecnie jest on też stosowany, przede wszystkim w takiej wrażliwej dziedzinie, jaką jest rolnictwo. Gdzie wiele rzeczy zależy od pogody, warunków klimatycznych itd. A na to liberał przecież nie ma wpływu. Dlatego ten interwencjonizm państwa musi być, ponieważ doświadczenia państw zachodnich - od wielkiego kryzysu w 29-33 roku - wykazały szkodliwość tej doktryny dla państwa jako całości. Angielski polityk, naukowiec i ekonomista - Keynes - stworzył taką zasadę interwencjonizmu państwa. Państwa zachodnie po drugiej wojnie światowej tą polityką ekonomiczną się posługiwały. Państwo musi ingerować w gospodarkę. Niewidzialna ręka rynku jest potrzebna, jednak w ograniczonym zakresie, stosowana zawsze i do wszystkich dziedzin staje się zagrożeniem dla państwa.

- Stosowanie tej doktryny bez ograniczeń, bez zdrowego

systemu pranego, daje duże pole do popisu również aferystom?

- Tak, to też jest do udowodnienia.

Pan Tusk ma prawo do własnych poglądów - jest to niezbywalne prawo każdego człowieka - ale trzeba być odpowiedzialnym. Jeśli jest to polityk odpowiedzialny za państwo (jako reprezentant w Sejmie), nie może forsować poglądów, które są zagrożeniem dla tego państwa. Chce udowodnić wyborcom, że związki zawodowe są szkodliwe dla demokracji. Przecież to dzięki powściągliwej postawie Solidarności - nie będę się wypowiadał za inne związki - w roku 1991, tak powściągliwej, że aż naraziła nas ta postawa na głosy krytyki pracowników, tych z dołu, gdzie te sprawy są najtragiczniejsze.

- Sądzę, że ci ludzie mieli nadzieję, że mają właściwą reprezentację we władzach.

- i dały przyzwolenie: rządźcie dobrze, wyprowadzajcie Polskę z kryzysu. Jak widzimy wiele spraw nie zostało załatwionych, wiele pogrzebanych, a państwo jest w bardzo trudnej sytuacji. Jak mówię: państwo jest słabe słabością swojego społeczeństwa. Nie może być siła państwa osadzona na kilkuprocentowej oligarchii, może milionowej. A pytam się, gdzie jest 38 milionów?

Biorąc pod uwagę tę moją wypowiedź, i te zagrożenia, które jakby zmaterializowały się w wypowiedziach liderów partii liberalnej i konserwatywnej, chciałem się zwrócić - nie jako kandydat na posła - ale zwykły członek Związku: porzucmy wszystkie waśnie, animozje, osobiste urazy - mamy do czynienia z bardzo dużym zagrożeniem dla naszych praw związkowych i dla świata pracy. Dlatego apeluję do wszystkich członków Związku, a jest nas 23 tysiące w tym regionie, o głosowanie w dniu 19 września na nasz Związek, na naszą Solidarność.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Anna Rajchert

KOMUNIKAT Okręgowego Komitetu Wyborczego NSZZ "Solidarność

NASI KANDYDACI DO SEJMU - W RADIU KIELCE

4 wrzesień - ok. godz. 8.10

- STANISŁAW ŻUPIŃSKI, CZESŁAWA PIERZCHAŁA, ZYGMUNT JARZYŃSKI

6 wrzesień - ok. godz. 19.30

- MACIEJ ŻOŁTKIEWICZ, JADWIGA MATRACKA, JAN SKOWROŃSKI

7 wrzesień - ok. godz. 19.30

- BARBARA KACA-ERM, MARIAN PIETRUSZKA, ADAM BOCHEŃSKI

13 wrzesień - ok. godz. 10.55

- ELŻBIETA DZIÓŁKO, BRONISŁAW KOMADOWSKI, TADEUSZ WACH

NASZ KANDYDAT DO SENATU - W RADIU KIELCE

10 wrzesień - ok. godz. 12.55

i 13 wrzesień ok. godz. 12.55

STANISŁAW GÓRSKI

Minęła 13-ta rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych

* Uroczystości w Radomiu

"Solidarność" Ziemi Radomskiej w 13-tą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych zgromadziła się na Mszy Świętej w Katedrze Radomskiej, którą celebrował Ordynariusz Diecezji Radomskiej - Ksiądz Biskup Edward Materski.

Po Mszy Świętej odbyła się, na placu katedralnym, uroczystość poświęcenia, trzeciego już, Krzyża Brzozowego Solidarności Ziemi Radomskiej.

* Nasza delegacja w Gdańsku

Trzy-osobowa delegacja: Józef Monkosa, Jan Janus i Zdzisław Maszkiewicz, 31 sierpnia, wzięła udział w uroczystości odsłonięcia, na murze Stoczni Gdańskiej, pamiątkowej tablicy, która jest wyrazem hołdu Solidarności Ziemi Radomskiej dla Robotników Wybrzeża. W odsłonięciu tablicy uczestniczyli członkowie Prezydium Komisji Krajowej: Teresa Kamińska, Leszek Szewc, Janusz Pałubicki i Karol Łuźniak.

Nasza delegacja złożyła również kwiaty pod Pomnikiem Poległych Stoczniowców.

Prezydent RP Lech Wałęsa uczestniczył w uroczystościach w asyście członków BBWR oraz "Sieci"

* Marian Krzaklewski w Warszawie

Przewodniczący KK Marian Krzaklewski, w 13-tą rocznicę Sierpnia'80 uczestniczył w uroczystościach zorganizowanych przez Region Mazowski. "Solidarność" Mazowska wzięła udział we Mszy Świętej w Katedrze Św. Jana w Warszawie, koncelebrowanej przez Ks. Biskupa Władysława Miżołka, a następnie spotkała się na Placu Zamkowym.

Piszemy historię naszego Sztandaru...

25 czerwiec 1993r. - 17-ta rocznica Radomskiego Robotniczego Protestu. Przemarsz pocztów sztandarowych wraz z kompanią honorową Wojska Polskiego, spod siedziby Zarządu Regionu, pod Pomnik-Symbol "Czerwiec'76". Za pocztom sztandarowym kompanii honorowej idą poczty sztandarowe NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska, Komisji Zakładowych: Zakładów Mechanicznych "Ursus", Zakładów Metalowych "Mesko" w Skarżysku Kam. Następnie sztandary naszych Terenowych i Zakładowych Komisji, które stawiły się prawie w komplecie. Dalej sztandary kombatantów różnych formacji Armii Krajowej, więźniów obozów koncentracyjnych, harcerstwa, młodzieży szkolnej i inne.

W tym czasie, Jerzy Stępkowski, były aktor teatru, przywoływał pamięć dni zrywu Robotniczego Radomia i brutalnego jego stłumienia przez siły milicji obywatelskiej i służbę bezpieczeństwa.

Poczty sztandarowe chylą się przed Pomnikiem-Kamieniem. Obok naszego Kamienia stoją poczty sztandarowe Solidarności: Zarządu Regionu i Komisji Zakładowej Ursusa. Wcześniej, żołnierze lotniczego garnizonu, zaciągnęli wartę honorową. Potem odbywa się powitanie przybyłych, na zaproszenie Zarządu Regionu - głównego organizatora, gości. Orkiestra wojskowa gra hymn narodowy. W tle widnieje duży transparent KPN-u, o treści nie odpowiadającej powadze tej uroczystości.

Mszę Świętą koncelebruje Ordynariusz Radomski Ks. Bp Edward Materski wraz z Biskupem Pomocniczym i proboszczem Katedry Radomskiej. Ordynariusz kieruje Słowo Boże do licznie zebranych mieszkańców Radomia i okolic. Nawiązując do słów Jana Pawła II, Jego tu modlitwy, cierpień ludzi w tamtych tragicznych dniach, podkreśla trudną sytuację naszej Ojczyzny i mówi o naszej, za nią, odpowiedzialności.

Kapłani udzielają Komunii Świętej na skrzyżowaniu ulic:

25 Czerwca i Stefana Żeromskiego. Ulicę 25 Czerwca niedawno przemianowano z dawnej 1-go Maja. Podziemna "Solidarność" Ziemi Radomskiej zrobiła to już wcześniej, bo na dziesiątą rocznicę "Czerwca'76". Tak ją nazywaliśmy w wydawanym przez nas "Wolnym Robotniku".

Na zakończenie Mszy Świętej odśpiewano hymn "Boże coś Polskę...". Następnie, do zgromadzonych, przemówił przewodniczący Zarządu Regionu Solidarności Ziemia Radomska, a wystannik Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, odczytał Jego list. Tak więc i tym razem Lech Wałęsa nie przybył do Radomia na naszą rocznicę czerwcową... Zignorował zaproszenie, względnie wykalkulował ten krok?

Już bliżej końca tej uroczystości - składanie kwiatów przed Pomnikiem-Symbolem; długi szereg delegacji przekazuje je żołnierzom Wojska Polskiego, którzy układają je u stóp Pomnika: Kamienia Węgielnego, figurki z czasów insurrekcji kościuszkowskiej i tablicy upamiętniającej wizytę Jana Pawła II. Uroczystość kończy się...

...kończy się jednak przykrym i żalonym akcentem. Minister Jacek Kuroń, który przybył z Janem Lityńskim pod koniec Mszy Św., choć przez niektórych ludzi z tłumem sympatycznie witany, po uroczystości przez wielu pogardliwie potraktowany, obrzucony oskarżeniami i niesympatycznymi epitetami. "Nastąpiła powtórka z wydarzeń radomskich" - powiedział potem na konferencji prasowej minister Jacek Kuroń.

Tak - tylko w innej scenerii i okolicznościach. Teraz, już minister, Jacek Kuroń, czołowy polityk Unii Demokratycznej, stał się przedmiotem ataków mieszkańców Radomia i musiał umykać tylnymi drzwiami, jak niegdyś I sekretarz KW PZPR - Janusz Prokopiak, którego wtedy chronił jednak milicja obywatelska.

Odezwał się znów, znany z tamtych lat, ton prasy: niechwalebny, kłamliwy i obraźliwy. W "Gazecie Wyborczej", pod wymownym tytułem "Szyderstwo i wzgarda", autor pisze: "Kuroń został otoczony przez kilkudziesięcioosobowy tłumek i zaraz dalej: "...napierający i wrzeszczący tłum nie pozwalał na zatrzymanie się i rozmowę." A tłum, według Gazety Wyborczej, stanowić mieli: "pijani osobnicy", "jeden staruszek" i "wytatułowany mężczyzna". - A więc nie tylko powtórka z wydarzeń miała miejsce, ale i powtórka tego samego tonu komentarzy prasowych. - Pozostaje tylko czekać na inicjatywę zorganizowania pokutnej pielgrzymki z przeprosinami ministra Jacka Kuronia.

Zastanawia także żenujący sposób traktowania naszych rocznic - symboli.

Z licznie zaproszonych gości, nie przybyli przedstawiciele prawnicy polskiej, przedtem niosący pomoc radomskim robotnikom. Ambicje czy nieroztropność? - W miejscach, gdzie miały miejsce zakrety naszej historii, trzeba w takiej chwili być. Nieobecni nie liczą się...

Piotr Kozakiewicz - Chorąży Regionalnego Pocztu Sztandarowego NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska

Od redakcji:

*Jak zapewne czytelnicy zauważali ten odcinek cyklu "Piszemy historię naszego Sztandaru" ukazuje długo po uroczystościach czerwcowych. Do kilku fragmentów tego tekstu zarówno redakcja jak i członkowie Zarządu Regionu mieli drobne uwagi. Trwały dyskusje przedłużające się w czasie, stąd wynikło poważne opóźnienie. By nie robić wyłomu w tworzonym cyklu, publikujemy ten tekst - choć spóźniony - nieco przeredagowany, uzgodniony z Autorem.

*Przy tej okazji redakcja pragnie powiadomić czytelników, że decyzją Zarządu Regionu, część opisująca udział Regionalnego Sztandaru w uroczystościach, podpisywana przez Chorążego Pocztu będzie ukazywać się w rozpoczętym cyklu "Piszemy historię naszego Sztandaru", część będąca refleksją z uroczystości, podpisana nazwiskiem Autora, na stronie wolnych wypowiedzi członków naszego Związku.

*POLEMIKI*POGLĄDY*OPINIE*

Zdaniem związkowca

SOLIDARNOŚĆ A LEWICA

Wielu pracowników, a także niektórzy działacze związkowi twierdzą, że związek zawodowy powinien być lewicowy, aby skutecznie bronić interesów pracowniczych. Dlaczego funkcjonuje mit lewicowości i co oznacza lewicowość?

Podział na prawicę i lewicę wytworzył się podczas Rewolucji Francuskiej, obrazując dwa różne porządki funkcjonowania świata. Charakterystykę



tych porządków przedstawia Jan Maria Jackowski w "Bitwie o Polskę". Pierwszy porządek charakteryzuje przywiązanie do tradycji, autorytetów. Zycie człowieka odnosi do wymiaru transcendentnego, podkreśla stałość i niezmienność wartości, które określają zasady stosunków i relacji międzyludzkich oraz poszanowanie indywidualizmu i autonomii osoby ludzkiej. Drugi - z idei postępu czyni doktrynę. Wielką wagę przykładu do równości społecznej i zakłada, że człowiek jest w stanie zbudować raj na ziemi, a w imię tych ideałów - instrumentalnie traktuje wartości i dopuszcza ich zmienność.

Nie wnikając w definicje lewicy, które często są sprzeczne, można jednak przedstawić jej główne cechy:

- relatywizm moralny,
- pierwszeństwo prawa stanowionego przez człowieka przed etyką, której źródłem jest Bóg,
- traktowanie człowieka jako przedmiot, a nie podmiot,
- instrumentalny stosunek do wszelkich organizacji, w tym do związków zawodowych,
- internacjonalizm i kosmopolityzm,
- materializm w różnych formach,
- relatywny stosunek do własności (nacionalizacja - jeśli władzę sprawuje lewica, prywatyzacja - jeżeli majątek narodowy zawłaszcza komunistyczny kapitał).

NSZZ "Solidarność" ma w swoim statucie wyraźne zapisy mówiące o tym, że celem związku jest obrona praw pracowniczych i **GODNOŚCI**, ochrona interesów zdrowotnych, materialnych, socjalnych i kulturalnych członków oraz **ICH RODZIN**, a także **UMACNIANIE RODZINY** oraz ochrona **ŻYCIA RODZINNEGO**. Natomiast w uchwale programowej IV Krajowego Zjazdu Delegatów w Łodzi w czerwcu 1992r. wprowadzono następujące zapisy:

"Solidarność kieruje się poszanowaniem wartości, którym była wierna od początku swego istnienia: prawdy, godności człowieka, międzyludzkiej solidarności, demokracji, miłości Ojczyzny."

Podstawą teoretyczną ustalania strategii i taktyki NSZZ "Solidarność" jest społeczna nauka Kościoła.

Trudno, wobec powyższego, traktować Solidarność jako związek lewicowy. Walka jednak o wpływy w związku, a szczególnie we władzach związkowych trwa. Według lewicy, kto opługuje przywództwo związkowe, ten ma ułatwioną drogę do zdobycia władzy lub jej sprawowania.

Już papież Leon XIII w encyklice "Rerum novarum", wydanej w 1891r. pisał: *"Nigdy z pewnością nie było tyle co obecnie najrozmaitszych, a zwłaszcza robotniczych stowarzyszeń (...). Lecz panuje przekonanie, licznymi stwierdzonymi dowodami, że najczęściej podlegają tajnym władzom i rozkazom, niezgodnym z chrześcijańską zasadą i dobrem państwa. (...) W tych warunkach nie pozostaje chrześcijańskim robotnikom nic innego, jak wybór jednej z dwóch możliwości: albo przyłączyć się do stowarzyszeń niebezpiecznych dla religii, albo też zakładać nowe stowarzyszenia i łączyć siły w tym celu, by się wydobyć z tej niesprawiedliwej i nieznośnej niewoli. Ze zaś to drugie wybrać należy, nie będzie wątpli ten, kto nie chce najcenniejszego dobra ludzkiego narazić na zgubę."*

Dzisiaj lewicę można podzielić na:

- lewicę postkomunistyczną występującą pod szyldem socjaldemokracji i wywodzącą się z dawnej PZPR.

- lewicę laicką (jej działacze związani są z dawnym Komitetem Obrony Robotników, obecnie działają w Unii Demokratycznej, Unii Pracy i Polskiej Partii Socjalistycznej),

- katolewicę (działacze tej formacji stali na stanowisku akceptacji systemu komunistycznego w Polsce, jako trwałego i znalezienia w tym systemie jakiegoś miejsca dla Kościoła i katolików; obecnie często nazywani alekatolikami, z uwagi na publiczne oświadczenia, typu "jestem katolikiem ale..." - i tu następowała wypowiedź z czym się nie zgadzają - najczęściej z ustawą o ochronie życia poczętego lub uczestnictwem Kościoła w życiu społecznym lub politycznym/.

Wszystkie te trzy formacje lewicowe, pozornie przeciwstawne sobie, faktycznie mniej lub bardziej formalnie, tworzą zgrany zespół ideologiczny, znakomicie się uzupełniający.

"Solidarność" w 1980 roku - owo wielkie "pospolite ruszenie", wyposażone w potężną siłę ducha, międzyludzką solidarność i wolę walki "dla" a nie "przeciw" - po wizycie Ojca Świętego w 1979 roku - przyjmowała wszystkich, również z lewicy laickiej. Działacze lewicy zajęli wtedy czołowe stanowiska w "Solidarności", jako doradcy Wałęsy. Mimo licznych zmian personalnych wpływy działaczy lewicy laickiej na NSZZ "Solidarność" są nadal znaczne, osłabiając tym samym siłę i skuteczność działania Związku, oraz obniżając jego autorytet.

Największą manipulacją, jaką udało się lewicy dokonać, to stworzenie mitu o lewicowym monopolu na walkę o socjalne przywileje i obronę intere-

sów robotniczych - stąd pogląd, że związek zawodowy powinien być lewicowy. Korzenie tego mitu tkwią w rewolucjach. Lewica twierdzi, że władzę zdobywa się siłą lub kartką wyborczą. Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku należy pozyskać masy pracownicze, którym "coś" się obiecuje, np. pakt socjalny, gwarancje zatrudnienia, akcje, zupki, zasiłki, nacjonalizację-prywatyzację. To nieważne, że się tego nie realizuje - zwycięzców nikt nie rozlicza. Lewicy zawsze chodziło o zdobycie władzy, a nie służenie człowiekowi.

"Solidarność" na pierwszym miejscu stawia obronę godności człowieka. Godność wiąże się z człowiekiem jako osobą. Godność jest wartością. Lewica nie uznaje wartości takich jak godność. Ktoś, kto uznaje godność jako wartość, będzie bronił praw pracowniczych i będzie się również troszczył o dobra materialne dla pracowników i ich rodzin. Tu trzeba zaznaczyć, że nie wszyscy działacze związkowi podzielają ten pogląd. NSZZ "Solidarność" przekształca się w kierunku wartości chrześcijańskich i wyrażać należy nadzieję, że ostatecznie członkowie Związku odrzucą myśl lewicową, jako nieprzystającą merytorycznie do założeń ideowych.

Jerzy Bochnia

... Zginęła w tym królestwie karność i dyscyplina, bez której żaden rząd uczynić się nie może, którą Pismo Św. pilnie wszędzie zaleca. Nikt się urzędów ani praw nie boi, na żadne karanie nie ogląda. Bo gdy Bojaźń Boża ginie i wstyd upada, w samej tylko karności rządowej nadzieja do pohamowania złości zostaje. Której, gdy nie masz, Rzeczpospolita glinie, a jako gdy obręczy z becził opadają, a nikt ich nie pobja, wszystko się rozsypuje.

/Pierwsze Kazanie Sejmowe -
Ks. Piotr Skarga/

**BIULETYN INFORMACYJNY
ZARZĄDU REGIONU
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
ZIEMIA RADOMSKA
26-600 Radom
ul. Traugutta 30
tel. 251 - 61, fax 238 - 04
Redakcja: ANNA RAJCHERT
Skład: M.W.**

Wykonano przy użyciu sprzętu z dotacji
Instytutu Wolnych Związków Zawodowych AFL - CIO

egzemplarz bezpłatny